

**Halina Parafianowicz**

Wydział Historyczno-Socjologiczny  
Uniwersytet w Białymstoku

DOI: 10.15290/bth.2016.14.09

## **Hiroszima w historii i pamięci Amerykanów**

Problematyka związana z budową bomby atomowej, a przede wszystkim z jej użyciem, podejmowana jest na nowo, i to nie tylko z okazji smutnych rocznic związanych ze zrzuceniem bomb na Hiroszimę i Nagasaki. Do dziś żyją jeszcze ludzie, którzy mieli i wciąż mają dylemat moralny i potrzebują się jakoś rozliczyć ze swego udziału w stworzeniu tak niszczycielskiej bomby, a także w podjęciu decyzji o jej użyciu i zrzuceniu na dwa japońskie miasta. Okrągłym rocznicom (pięćdziesiątej, sześćdziesiątej i siedemdziesiątej) tego tragicznego wydarzenia zazwyczaj towarzyszyły rozmaite audycje telewizyjne i filmy dokumentalne na ten temat oraz liczne publikacje. Dyskusje i kontrowersje wciąż nie milkną, lecz raczej zmieniają się konteksty. Robert Jay Lifton i Greg Mitchell głośną swego czasu książkę zaczęli od sentencji, że „dwudziestego wieku nie da się zrozumieć bez Hiroszimy”. Pokazują wpływ posiadania bomby na świat i politykę oraz konsekwencje jej użycia dla samych Amerykanów, którzy w momencie jej zrzucenia odczuwali „głębką satysfakcję, a zarazem głęboką trwożę”. Te sprzeczne odczucia będą im towarzyszyć do dziś, bowiem nadal Amerykanie czują z jednej strony dumę, a z drugiej zakłopotanie z powodu tego czynu. I do dziś dzielą się na tych, którzy uznają zasadność jej użycia (choć ich liczba z biegiem lat zmniejsza się), jak i tych, którzy czują głęboki uraz i wyrażają swój sprzeciw wobec tego nagannego kroku USA<sup>1</sup>. Dzisiaj jest już znacznie mniejsze grono Amerykanów szukających wojskowych czy politycznych uzasadnień użycia tej broni, co jeden z autorów skwitował krótko, że w 1945 r. rodacy „nie różnili się od innych moralnością, a jedynie mieli lepszą technologię”.

Bombardowania i zmasowane naloty na miasta japońskie były ważnym elementem strategii wojennej USA, ale nawet ponoć sekretarz wojny Henry L. Stimson początkowo, z powodów moralnych, opierał się ewentualności użycia tak niszczycielskiej broni. Argumentował potem, że straty ponoszone na Pacyfiku

---

<sup>1</sup> R. J. Lifton, G. Mitchell, *Hiroshima in America. Fifty Years of Denial*, New York 1995, s. XVI.

i dalsze koszty prowadzenia przedłużającej się wojny skłoniły go do zmiany zdania w tej kwestii. Co więcej, niektórzy wojskowi naciskali na zrzućenie również bomb atomowych na Tokio, co – jak kalkulowali – skłoniłoby Japończyków z powodów psychologicznych do szybkiej kapitulacji i zakończenia wojny<sup>2</sup>.

25 kwietnia 1945 r. George C. Marshall, Henry L. Stimson i Leslie Groves, najlepiej zorientowani w projekcie Manhattan, udali się do Białego Domu, by poinformować Harry'ego Trumana, pełniącego od dwu tygodni obowiązki prezydenta po śmierci Franklina D. Roosevelta, o projekcie budowy bomby atomowej, który był bliski finalizacji. Dwa dni później na spotkaniu specjalnej komisji zastanawiano się nad wytypowaniem obiektów, gdzie ta broń może być użyta. Rozważano m.in. Tokio, a na kolejnym spotkaniu 10 maja pojawiły się też inne propozycje – Kioto, Hiroszima, Jokohama i Kokura<sup>3</sup>.

W decyzji o użyciu bomby amerykańskie czynniki oficjalne podkreślały przede wszystkim powody wojskowe, argumentując, że starano się uchronić przed śmiercią amerykańskich żołnierzy, którzy by zginęli w planowanej inwazji na wyspy japońskie. Niewątpliwie też wojskowi odegrali kluczową rolę przy podjęciu decyzji o użyciu bomby atomowej, choć generał Douglas MacArthur i szef sztabu admirał William Leahy uważali, że Japonia i bez tych bombardowań atomowych była już w zasadzie pokonana<sup>4</sup>. Truman nie zgłaszał wątpliwości co do zasadności użycia bomby, a co najwyżej szukał racjonalnych powodów, jak to najlepiej wykorzystać. W przyszłości zresztą też różnie rozkładał akcenty, a więc, na ile była to próba przyspieszenia zakończenia wojny i wymuszenia bezwarunkowej kapitulacji, czy może przede wszystkim rozgrywka z Rosjanami? Eisenhower we wspomnieniach pisał, że w lipcu 1945 r., rozmawiając ze Stimsonem, wyraził nadzieję, że tak straszna i destrukcyjna broń nie będzie użyta przeciwko Japonii<sup>5</sup>.

16 lipca Truman, przebywający jeszcze w Niemczech, poinformowany został o pozytywnych testach bomb atomowych w Aldomoro i natychmiast, by uniknąć dalszych ofiar – jak argumentował – autoryzował decyzję o ich użyciu przeciwko Japonii, co nastąpiło 6 sierpnia (Hiroszima) i 9 sierpnia (Nagasaki). Daty te nie były przypadkowe, gdyż miały ścisły związek z wypowiedzeniem przez ZSRR wojny Japonii w dniu 8 sierpnia. Amerykanie zwykle podkreślali, że zbombardowanie tych dwóch miast wpłynęło na akceptację przez Japończyków deklaracji poczdamskiej, której wcześniej nie chcieli przyjąć. Po ataku na Nagasaki Tru-

---

<sup>2</sup> H. L. Stimson, McGeorge Bundy, *On Active Service in Peace and War*, New York 1948, s. 632–633; C. C. Crane, *Bombs, Cities and Civilians. American Airpower Strategy in World War II*, Lawrence 1993, s. 143–144.

<sup>3</sup> A. Iriye, *Power and Culture. The Japanese-American War 1941–1945*, Cambridge 1981, s. 245–46.

<sup>4</sup> *The Bombing of Hiroshima and Nagasaki. Judgment at the Smithsonian*, ed. P. Nobile, New York 1995, s. 147.

<sup>5</sup> D. Eisenhower, *Crusade in Europe*, New York 1948; R. J. Lifton, G. Mitchell, op. cit., s. 212.

man ogłosił, że nie będzie dalszych ataków jądrowych, dając tym samym szansę Japończykom do podjęcia rokowań odnośnie kapitulacji<sup>6</sup>.

We wspomnieniach Truman podkreślał, że starannie wybrano cel ataków. Potencjalnie rozważano cztery miasta – Hiroszima, Kokura, Niigata i Nagasaki. Kierowano się głównie względami wojskowymi, a termin – o ile Japonia się nie podda – planowano zaraz po 3 sierpnia, w zależności od warunków pogodowych. Prezydent wprost podkreślał, że kwestie odnośnie użycia tej broni konsultował z H. L. Stimsonem, G. C. Marshalllem i generałem H. H. Arnoldem, ale decyzję podjął sam. W drodze powrotnej z Poczdamu na „USS Augusta” Truman otrzymał informację o zrzuconiu bomby na Hiroszimę i „wielkim sukcesie”, który przerósł wcześniejsze oczekiwania czy prognozy ekspertów<sup>7</sup>.

Niedługo potem prezydentowi Trumanowi dostarczono kolejny meldunek i dokładniejsze dane o rezultatach bombardowania, o których poinformował obsługę i oficerów, po czym korespondentom podano informacje dla prasy. Podkreślano, że to oznacza szybkie zakończenie wojny na Pacyfiku. Akcentowano wielki, historyczny sukces naukowy, dokonany dzięki współpracy z przemysłem i wojskiem. Wskazywano, że nieprzyjęcie przez Japonię ultimatum z 26 lipca było powodem tej akcji i zapowiadanych dalszych nalotów, które miały skłonić Japończyków do poddania się<sup>8</sup>. W pierwszych reakcjach prezydenta i towarzyszących mu wówczas osób dominował radosny i wręcz triumfalny nastrój, a także wielka ulga, że nic w tych planach nie zawiodło.

W przemówieniu radiowym do rodaków 9 sierpnia 1945 r. Truman podkreślił, że bomb atomowych użyto przeciwko Japończykom, by skrócić agonię wojny i zmusić ich do bezwarunkowej kapitulacji<sup>9</sup>. W przyszłości wystąpienie prezydenta badacze uznali za „triumfalne i technokratyczne”. I choć nic w nim nie mówił o ochronie życia amerykańskich żołnierzy, to niebawem ten właśnie aspekt będzie podkreślany. W mediach nagłaśniana będzie interpretacja, że chciano w ten sposób uniknąć potencjalnych strat ludzkich w przypadku inwazji na wyspy japońskie. Wielu wojskowych i polityków twierdziło, że w ten sposób uchroni się od śmierci od 500 tysięcy do miliona amerykańskich żołnierzy, co w ówczesnych warunkach rodziło zrozumiałą powszechną aprobatę Amerykanów dla tych działań USA. Zrzuconie bomb na Hiroszimę i Nagasaki, zgodnie z intencją i propagandą oraz nastrojami rodaków, niejednokrotnie łączono w związek przy-

---

<sup>6</sup> J. F. Byrnes, *Speaking Frankly*, New York – London 1947, s. 209, 212; A. Iriye, op. cit., s. 264–65.

<sup>7</sup> H. S. Truman, *Memoirs. Year of Decisions*, New York 1955, s. 463–65: „I was greatly moved. I telephoned Byrnes aboard ship to give him the news and then said to the group of sailors around me, «This is the greatest thing in history. It's time for us to get home»”. Z tych sformułowań musiał się w przyszłości tłumaczyć, choć zasadniczo zdania nie zmienił.

<sup>8</sup> J. F. Byrnes, op. cit., s. 264; H. S. Truman, op. cit., s. 465.

<sup>9</sup> *The Bombing...*, s. 186–187.

czynowy z japońskim atakiem 7 grudnia 1941 r. na Hawaje. W oficjalnej narracji w ten sposób niejako uzasadniano prawo Amerykanów do rewanżu na Japończykach za Pearl Harbor, a także za liczne okrucieństwa ich żołnierzy podczas wojny na Pacyfiku. Nierzadko też szukano nawet uzasadnienia dla użycia bomb atomowych przeciwko ludności cywilnej<sup>10</sup>.

Ale w sierpniu 1945 r. Amerykanie świętowali zrzućenie bomb atomowych na japońskie miasta, bowiem – jak podkreślano – ratowano w ten sposób życie własnych żołnierzy, a ci, co służyli na Pacyfiku, nierzadko błogosławili sam fakt wyprodukowania i użycia tak skutecznej bomby. Po doświadczeniach Guadalcanal i „marszu śmierci” na półwyspie Batman na Filipinach, jak wspominał Norman Mailer, nikt nie mówił źle o bombie atomowej i wokół panowała prawdziwa euforia, że tak skuteczną broń wyprodukowano i użyto przeciwko znieawidzonemu wrogowi<sup>11</sup>.

Na fali powszechnej wrogości do Japonii i Japończyków po ataku na Pearl Harbor pogardliwe określenie „Japs” weszło do powszechnego obiegu. Z czasem, a w szczególności po dotarciu wieści o barbarzyńskim traktowaniu przez nich jeńców amerykańskich, jedynie nieliczni Amerykanie publicznie wyrażali wątpliwości czy też rezerwę wobec zabijania wrogów, w tym także cywilów, podczas zmasowanych ataków bombowych. Zdecydowana większość z nich, blisko 85%, akceptowała również decyzję prezydenta Harry’ego Trumana o zrzućeniu bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki<sup>12</sup>. Szerokie kręgi amerykańskiej opinii publicznej nie miały wówczas ani też potem żadnych wątpliwości co do zasadności użycia tej broni przeciwko okrutnemu wrogowi. Naturalnie niektórzy Amerykanie byli wstrząśnięci, kiedy dotarły do nich informacje o rozmiarach zniszczeń i straszliwych cierpieniach ludności cywilnej.

Nawet po latach liczni weterani w rozmowach i wywiadach mówili, że wprawdzie szkoda, że tyle ludzi zginęło, ale to przecież Japończycy zaczęli wojnę przeciwko Stanom Zjednoczonym swoim „podstępny i zdradziecki” atakiem

---

<sup>10</sup> Więcej na ten temat: R. Butow, *Japan's Decision to Surrender*, Palo Alto 1954; H. Feis, *The Atomic Bomb and the End of World War II*, Princeton 1966; B. Bernstein, *The Atomic Bomb Reconsidered*, „Foreign Affairs”, v. 74, 1995, No 1, s. 135–153; S. J. Walker, *Prompt and Utter Destruction. Truman and the Use of the Atomic Bombs Against Japan*, Chapel Hill – London 1997.

<sup>11</sup> Y. Miyamoto, *Beyond the Mushroom Cloud. Commemoration, Religion, Responsibility after Hiroshima*, Fordham University 2011, s. 151. Warto przypomnieć, że spośród 350 tysięcy mieszkańców Hiroszimy zginęło 140 tysięcy, a w 270-tysięcznej Nagasace – 70 tysięcy. I na ten aspekt, a więc ogromnych strat ludzkich oraz straszliwych cierpień i chorób popromiennych ludności cywilnej – zwracali uwagę od początku Japończycy. W przyszłości badacze przypomnieli, że w czasie tych ataków, oprócz ludności japońskiej, zginęło blisko 48 tysięcy Koreańczyków, robotników przymusowych i więźniów.

<sup>12</sup> *Hiroshima in History and Memory*, ed. M. J. Hogan, New York 1996, s. 149–152; [www.gallup.com/poll/176777/majority-supports-use-atomic-bomb-japan-wwii.aspx](http://www.gallup.com/poll/176777/majority-supports-use-atomic-bomb-japan-wwii.aspx), dostęp: 12.04.2016.

na Pearl Harbor 7 grudnia 1941 r.<sup>13</sup> Tym samym utracili szanse na wyrozumiałość Amerykanów i dobre traktowanie przez żołnierzy amerykańskich. Wśród Amerykanów dominowała powszechna wrogość i nienawiść do Japończyków, a często powtarzaniem hasłem było „The only Jap is a dead Jap”. Nierzadko też posługiwano się popularnym wówczas zawołaniem „Kill Japs! Kill more Japs!”<sup>14</sup>. Warto dodać, że syndrom Pearl Harbor – Hiroszima kształtował wzajemne nastroje i odczucia Amerykanów i Japończyków przez kolejne dekady.

W 1946 r. korespondent John Hersey, który był jednym z pierwszych zachodnich dziennikarzy odwiedzających Hiroszimę niedługo po ataku, opublikował artykuł na ten temat w „The New Yorker”. W sierpniu 1946 r. praca została opublikowana w wersji książkowej<sup>15</sup>, wywołując niemałą sensację i ożywione zainteresowanie zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i Japonii, gdzie w kilka lat potem ukazała się w wersji językowej japońskiej. Książka otrzymała Nagrodę Pulitzera i wstrząsnęła sumieniem wielu Amerykanów, którzy mieli okazję dowiedzieć się – z wywiadów ze świadkami, którzy przeżyli bombardowanie – wstrząsających opowieści o skutkach zrzucenia bomb atomowych na Hiroszimę. Ale zdecydowana większość amerykańskiej opinii publicznej była przekonana o celowości wykorzystania broni atomowej przeciwko Japonii i nie uznawała powodów dla okazywania litości wobec barbarzyńskiego wroga<sup>16</sup>. I nie zmieniło to zasadniczo nastawienia Amerykanów w kolejnych latach napięć zimnowojennych, zwłaszcza podczas wojny koreańskiej, a potem kryzysu kubańskiego i wojny w Wietnamie.

W lutym 1947 r. Stimson opublikował artykuł w „Harper’s Magazine” pt. *The Decision of the Use of the Atomic Bomb*, który w niemałym stopniu przyczynił się do ugruntowania oficjalnej wersji, przyjętej też przez wielu badaczy<sup>17</sup>. W piśmarstwie historycznym dominowało wówczas przekonanie, że zrzucenie bomb atomowych było decyzją właściwą i uzasadnioną, a nawet że było konieczne, choć z czasem te argumenty słabły. Wielu autorów podzielało argumentację Trumana i Stimsona, że użycie tej niszczycielskiej broni w Hiroszimie i Nagasaki miało zmusić Japończyków do kapitulacji i zakończenia wojny, zanim Rosjanie rozpoczęliby działania przeciwko Japonii. Miało to osłabić pozycję ZSRR w późniejszych rokowaniach dotyczących Azji, zwłaszcza Chin.

<sup>13</sup> H. Parafianowicz, *Pearl Harbor w pamięci Amerykanów o II wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 4, s. 109–124.

<sup>14</sup> J. Dower, *War without Mercy*, New York 1986, s. 205 i nast.; J. Lifton, G. Mitchell, op. cit., s. 238–239.

<sup>15</sup> J. Hershey, *Hiroshima*, New York 1946. Praca była potem kilkakrotnie wznawiana, osiągając łącznie nakład ponad 3 mln egzemplarzy.

<sup>16</sup> R. P. Newman, *Enola Gay and the Court of History*, New York 2004, s. 26–27.

<sup>17</sup> L. Hein, M. Selden, *Commemoration and Silence. Fifty Years of Remembering the Bomb in America and Japan*, [w:] *Living with the Bomb. American and Japanese Cultural Conflicts in the Nuclear Age*, eds L. Hein, M. Selden, New York 1997, s. 5.

Co więcej, w samej Japonii znaczna część społeczeństwa obciążała winą ówczesny faszystowski rząd za okrucieństwa wojenne własnego kraju i za jego politykę, zwłaszcza wobec Półwyspu Koreańskiego, Chin i Azji Południowo-Wschodniej<sup>18</sup>.

Powojenne ruchy antynuklearne w różnych krajach, zyskujące z czasem szersze poparcie międzynarodowej opinii publicznej, nie były silne w Stanach Zjednoczonych i nie spowodowały widocznej zmiany w ocenie użycia przez Amerykanów bomb atomowych przeciwko japońskim miastom w końcowej fazie drugiej wojny światowej. Propagowane wówczas hasło „Ban the Bomb” i nawiązywanie do strasznych cierpień ludności cywilnej Japonii miało za zadanie powstrzymać dalszą eskalację zbrojeń mocarstw atomowych. Przeprowadzane przez Amerykanów testy bomby wodorowej na wyspach Marshalla w latach 1946–1958 oraz incydent z *Lucy Dragon* na Bikini w 1954 r. wpływały na intensyfikację ruchów antywojennych i antynuklearnych w świecie. Warto też dodać, że to w głównej mierze kobiety japońskie, w szczególności tzw. *hibakusha*, a więc ofiary, które przeżyły atak atomowy, stały się żarliwymi propagatorkami haseł pokojowych. Hiroszima i Nagasaki stały się widocznymi symbolami tego ruchu. Obchodzone tam w sierpniu kolejne rocznice miały jednak niewielki wpływ na postawy czy zmianę zdania Amerykanów odnośnie wykorzystania przez nich tej śmiertelnej broni wykorzystanej przeciwko Japonii<sup>19</sup>.

Warto pamiętać, że informacje o straszliwych skutkach broni atomowej, a zwłaszcza efektów napromieniowania i towarzyszących im chorób, były cenzurowane przez Amerykanów i docierały w ograniczonym zakresie do szerszych kręgów opinii publicznej<sup>20</sup>. Były też – z powodu napięć zimnowojennych – manipulowane i wykorzystywane do doraźnych celów przez różne państwa. W przyszłości, zwłaszcza od połowy lat sześćdziesiątych, anglojęzyczne prace Japończyków (tzw. *bomb literature*) pokazały szerszym kręgom czytelników zarówno okoliczności, jak i skutki bombardowań oraz kultywowanie pamięci o tych straszliwych doświadczeniach rodaków<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Y. Miyamoto, op. cit., s. 110.

<sup>19</sup> *Hiroshima In Memoriam and Today*, ed. H. Takayama, Hiroshima 2000, s. 26–29; *The Bombing...*, s. 122–125; Y. Miyamoto, op. cit., s. 36–37.

<sup>20</sup> M. Braw, *Hiroshima and Nagasaki: The Voluntary Silence*, [w:] *Living with the Bomb...*, s. 158. Ścisłą tajemnicą otoczone były badania Amerykanów w powołanej w 1947 r. w Hiroszynie, a rok później w Nagasaki, *Atomic Bomb Casualty Commission (ABCC)*, badającej efekty bomby atomowej i radiacji na ludziach, którzy przeżyli. O badaniach biomedycznych efektów bomb atomowych i chorób popromiennych traktuje ciekawa praca Susan Lindee, *Suffering Made Real. American Science and the Survivors at Hiroshima*, Chicago 1994. Wywołała ona głębszą dyskusję, a dla wielu też kłopotliwą, na temat problemów etycznych i dylematów w związku z użyciem przez Stany Zjednoczone bomb atomowych przeciwko Japończykom.

<sup>21</sup> Więcej na ten temat, m.in.: L. Yoneyama, *Hiroshima Traces. Time, Space, and the Dialectic of Memory*, Berkeley 1999; J. J. Orr, *The Victim as Hero. Ideologies of Peace and National Identity in Postwar Japan*, Honolulu 2001; Y. Miyamoto, op. cit.

W latach maccartyzmu i kolejnych napięć w stosunkach międzynarodowych Amerykanie żyli w ciągłym strachu przed kolejną wojną i ewentualnością zastosowania jeszcze groźniejszej broni niż bomby atomowe wykorzystane przez nich w 1945 r. Narodziła się bowiem era atomowa, której od początku towarzyszył powszechny strach przed możliwością rozpętania kolejnej wojny właśnie z użyciem złowieszczej i niezwykle niszczycielskiej broni. Ponadto, w jakimś sensie przeciętny Amerykanin czuł się „zwolniony” z refleksji nad zasadnością i skutkami tych decyzji, bo od tego, jak czasem pisano – byli politycy, naukowcy i wojskowi. Wyścig zbrojeń, a także ich kontrola były zadaniem wojskowych ekspertów i polityków, a opinia publiczna przez dekady nie zajmowała się zbyt głęboką refleksją, ani rozliczeniami moralnymi. Ktoś to nazwał zbudowaniem swoistego „kordonu sanitarnego” wokół Hiroszimy, o której Amerykanie niechętnie rozmawiali i nie chcieli wracać do tego kłopotliwego tematu.

Po latach Truman w audycji telewizyjnej 2 lutego 1958 r. potwierdził, że nie żałuje własnej decyzji ani użycia broni atomowej, bo uchroniło to – jak prognozowali wojskowi i, co wciąż podkreślał – życie pół miliona amerykańskich żołnierzy podczas planowanej inwazji na wyspy. I dodał, że jeśli się miało tak skuteczną broń, by szybciej zakończyć i wygrać wojnę, to było to oczywiste, że należało jej użyć. Milionom rodaków też powtórzył, że z powodu tej decyzji „nigdy nie miał problemów ze snem”<sup>22</sup>, co miało oznaczać, że nie miał wątpliwości i nie dręczyły go dylematy moralne. Ta oficjalna wersja, którą podtrzymywał do swojej śmierci w 1972 r., na długo zaciążyła na percepcji użycia bomb atomowych w Japonii przez szersze kręgi Amerykanów.

Warto nadmienić, że fizycy i naukowcy biorący udział w budowie bomby atomowej byli podzieleni w opiniach na temat jej zastosowania. Niektórzy, jak Leo Szilard i Eugene Rabinowitch, starali się nawet zapobiec jej użyciu w Hiroszimie i potem czuli się winni zarówno z powodu jej wyprodukowania, jak i niepowstrzymania przed zrzuconiem na japońskie miasta. W przyszłości wielu naukowców stało się gorliwymi przeciwnikami bomby atomowej i rzecznikami powstrzymania wyścigu zbrojeń oraz kontroli broni atomowej<sup>23</sup>. Ale niewielu Amerykanów wspierało kwakrów i działaczy pacyfistycznych potępiających użycie tej broni, bowiem w rodzinach amerykańskich wciąż żywa była pamięć o wojnie i okrucieństwach na Pacyfiku. Ponadto, w warunkach napięć zimnej wojny ruchy te były marginalizowane<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> R. J. Lifton, *Death in Life. Survivors of Hiroshima*, New York 1967, s. 333; B. J. Bernstein, *A Post-War Myth: 5000,000 U.S. Lives Saved*, [w:] *Hiroshima's Shadow*, ed. K. Bird, L. Lifschultz, Stony Creek 1998, s. 130–133; S. Asada, *Culture Shock and Japanese-American Relations. Historical Essays*, Columbia – London 2006, s. 217.

<sup>23</sup> Pisał o tym Przemysław Grudziński m.in. w pracy *Uczeni i barbarzyńcy: polityka nuklearna Stanów Zjednoczonych, 1939–1945*, Warszawa 1987.

<sup>24</sup> R. J. Lifton, G. Mitchell, op. cit., s. 248–50; *The Bombing...*, s. 143–144.

Przez pierwsze lata powojenne w USA w publikacjach nie zamieszczano fotografii miast japońskich po zbombardowaniu, mimo że takowe były, zwłaszcza zdjęcia lotnicze oraz tzw. grzyba atomowego, bo wojskowa cenzura tego bardzo pilnowała. Podczas amerykańskiej okupacji Japonii do 1952 r. konsekwentnie i dosyć szczelnie cenzurowano wszelką literaturę i ograniczono informacje na temat Hiroszimy i Nagasaki. Nie było też wzmianek o tych dramatycznych wydarzeniach w podręcznikach japońskich<sup>25</sup>. Skonfiskowane były także przez dowódców amerykańskich wojsk okupacyjnych zdjęcia wykonane przez Japończyków bezpośrednio po wybuchach. Niektóre z nich ukazały się po raz pierwszy we wrześniu 1952 r. w „Life”, wywołując niemałą konsternację i szok czytelników<sup>26</sup>. Niektórzy wprost tłumaczyli, że choć wiedzieli, tak jak wszyscy Amerykanie, o zrzuceniu bomb na Hiroszimę i Nagasaki, jednak nie wyobrażali rozmiaru zniszczeń i ogromu ludzkich cierpień.

W maju 1955 r. grupa kwaków, pacyfistów i aktywistów antynuklearnych sprowadziła na leczenie w USA 25 Japonek (*Hiroshima Maidens*), chorych i zdeformowanych w wyniku ataku bombowego i chorób popromiennych. Była to próba symbolicznego zadośćuczynienia kobietom japońskim, podjęta przez grono Amerykanów, którzy – wbrew oficjalnemu stanowisku – czuli moralną potrzebę takiego gestu, odcinając się od barbarzyńskiej decyzji swego rządu w 1945 r. Warto dodać, że sama inicjatywa budziła duże opory szerszych kręgów amerykańskiej opinii publicznej, niezainteresowanych wywołaniem dyskusji na ten drażliwy temat. Również Japończycy, w tym i potencjalne pacjentki oraz ich rodziny, nie wykazywali początkowo zbyt dużego zainteresowania tym projektem. Departament Stanu był niechętny tej inicjatywie i zalecał wprost nienagłaśnianie tego przedsięwzięcia, które – jak się obawiano – mogło być skutecznie wykorzystane przez Rosjan i ich satelitów, by obwiniać politycznie Amerykę za wydarzenia wojenne związane z użyciem broni atomowej<sup>27</sup>.

Tego rodzaju akcje i pojedyncze publikacje na ten temat nie zmieniły zasadniczo amerykańskiego stosunku do Hiroszimy, zwłaszcza w okresie napięć w czasie wojny koreańskiej, a potem także wietnamskiej. Podtrzymywano jednolitą, patriotyczną wersję amerykańskiego zaangażowania w drugą wojnę światową i zwycięstwo, nie zostawiając miejsca na kontrowersje dotyczące aspektów rozliczeniowych i moralnych.

---

<sup>25</sup> M. Braw, op. cit., s. 155–172. Więcej na ten temat: eadem, *The Atomic Bomb Suppressed: American Censorship in Occupied Japan*, Armonk 1991.

<sup>26</sup> *When Atom Bomb Struck – Uncensored*, „Life”, September 1952.

<sup>27</sup> A. Chrisholm, *Faces of Hiroshima. A Report by Anne Chisholm*, London 1985, s. 67–72; *Friends of the Hibakusha*, ed. for the World Peace Mission by Virginia Naeve, Denver 1964, s. 104–112 i nast. Więcej na ten temat: R. Baker, *The Hiroshima Maidens. A Story of Courage, Compassion, and Survival*, New York 1986.



Projekt dotyczący *Hiroshima Maidens* kontynuowano potem sprowadzając kolejne ofiary bombardowań, którym udało się przeżyć. Nagłaśnianie tego w mediach, choć w niewielkim zakresie, a także spotkania i wywiady z chorymi Japonkami, spowodowały pewien dyskomfort Amerykanów. Warto też dodać, że przez wiele dekad zdjęcia zrobione po zrzuconiu bomb, ukazujące zniszczenia, łuny pożarów i straszliwe okaleczenia ofiar, były objęte cenzurą i nie pokazywano ich szerszym kręgom. Również dokumentalne filmy japońskie nie ujrzały długo światła dziennego i nie były pokazywane w Stanach Zjednoczonych. Amerykańskie kręgi rządowe nie chciały, by rodacy dowiedzieli się prawdy o dramacie tysięcy cywilnych ofiar, ludzi potwornie zdeformowanych i okaleczonych w wyniku użycia bomb atomowych. Bo co innego o tym wiedzieć, a co innego to zobaczyć, jak powiedział Chris Beaver, jeden z późniejszych twórców głośnego filmu „Dark Circle” z 1982 r., w którym wykorzystano wstrząsające dokumentalne zdjęcia z Hiroszimy<sup>28</sup>.

W kolejnych latach w Japonii pojawiały się coraz częściej prace na temat Hiroszimy i Nagasaki, z danymi statystycznymi, głównie medycznymi, o ogromie tragedii ludzkich, udokumentowanych również w postaci zdjęć. Publikowano i nagłaśniano wywiady z *hibakusha*, którzy przeżyli bombardowania i z upływem lat zaczęli o tym mówić. Uczniowie w Japonii z czasem mogli się dowiedzieć z podręczników szkolnych... o zrzuconiu bomb atomowych na japońskie miasta w sierpniu 1945 r., ale długo nie było w nich żadnych danych o ogromie zniszczeń i cierpieniu ludzkim ani informacji, że zrobili to Amerykanie. Blisko 20% młodzieży japońskiej – jak wykazały badania w 1969 i 1970 r. – nie wiedziało w ogóle o fakcie użycia bomb atomowych przez Amerykanów<sup>29</sup>.

W połowie lat sześćdziesiątych, po dwudziestu latach od Hiroszimy, historycy zaczęli częściej podnosić ten temat, głównie za sprawą Gara Alperovitza i jego opublikowanej w 1965 r. głośnej, kontrowersyjnej i krytykowanej przez wielu, książki *Atomic Diplomacy*<sup>30</sup>, która podważała oficjalną wersję odnośnie użycia broni atomowej przez Stany Zjednoczone i spowodowała szerokie badania na temat *atomic age* i *nuclear era*. Niemały wpływ na ten nurt badawczy miał kryzys kubański, kiedy to świat stanął na „krawędzi wojny” oraz wojna w Wietnamie i burzliwe dyskusje na temat amerykańskiego zaangażowania w kolejną „brudną wojnę”, jak też względy moralne i wątpliwości wielu Amerykanów odnośnie polityki własnego kraju. Alperovitz kwestionował zasadność powodów wojskowych zrzuconia bomb jądrowych na Hiroszimę i Nagasaki, a podkreślał przyczyny polityczne i chęć powstrzymania dalszej ekspansji Rosjan.

<sup>28</sup> R. J. Lifton. G. Mitchell, op. cit., s. 259–260.

<sup>29</sup> S. Asada, op. cit., s. 230–232.

<sup>30</sup> G. Asperovitz, *Atomic Diplomacy: Hiroshima and Potsdam – The Use of the Atomic Bomb and the American Confrontation with Soviets*, New York 19654; idem, *The Decision to Use the Atomic Bomb and the Architecture of an American Myth*, New York 1995.

Niektórzy autorzy, w niemałym stopniu w związku z użyciem napalmu w Wietnamie, wskazywali z kolei również na powody rasistowskie wykorzystania bomb atomowych przeciwko Japończykom, a więc Azjatom. Nierzadko spekulowano i wręcz pisano, że gdyby wojna w Europie przedłużała się, to Amerykanie nie uczyniliby tego (a więc nie użyliby broni jądrowej) w stosunku do Niemców czy Włochów, by szybciej zakończyć działania wojenne. Czasem pisano wprost, że bombardowanie Hiroszimy i Nagasaki było „rasistowskim instrumentem”, „japońskim holokaustem” i „barbarzyńskim eksperymentem” na ludności cywilnej<sup>31</sup>.

W przyszłości historycy „rewizjoniści”, podążając za badaniami Gara Alperovitz, będą inaczej rozkładać akcenty i argumenty odnośnie użycia bomby atomowej przeciwko Japonii, zmieniając w ten sposób optykę widzenia wydarzeń związanych z wykorzystaniem broni atomowej w sierpniu 1945 r. Ważniejsze były, jak argumentowano, kalkulacje polityczne i rywalizacja z Rosjanami, choć nie kwestionowano też chęci przyśpieszenia w ten sposób kapitulacji Japonii, a więc i zmniejszenia strat własnych. Z czasem – odwołując się do coraz to nowych udostępnianych źródeł – badacze też częściej podnosili ewentualne względy rasistowskie i chęć odwetu przeciwko Azjatom za niepowodzenia i upokorzenia w czasie walk na Pacyfiku<sup>32</sup>. Nadal też ukazują się prace polemiczne wobec opracowań rewizjonistycznych, a zatem podtrzymujące raczej tradycyjną interpretację<sup>33</sup>.

Naturalnie zarówno prace naukowe, jak i coraz szersza wiedza o drugiej wojnie światowej i okolicznościach użycia broni atomowej przeciwko Japonii miały wpływ na postawy szerszych kręgów Amerykanów i zmianę ich widzenia wydarzeń związanych z Hiroszimą i Nagasaki. Interesujące były w tym względzie badania Gallupa z 1990 r., które pokazały, że większość Amerykanów wciąż wierzyła, że użycie bomby atomowej było uzasadnione wojskowo i uratowało w ten sposób życie setkom tysięcy amerykańskich żołnierzy. Ale wraz z upływem lat zmniejszała się aprobata Amerykanów dla zrzucenia bomb na japońskie miasta (z 85% w 1945, do 72% w 1965 oraz 65% w 1988 i 53% w 1990 r.). W grupie

---

<sup>31</sup> R. Takaki, *Hiroshima: Why America Dropped the Atomic Bomb* Tag: *Author of a Different Mirror*, New York 1995; S. Asada, op. cit., s. 226–230, 243.

<sup>32</sup> M.in.: M. Sherwin, *A World Destroyed: Hiroshima and Its Legacy*, Palo Alto 1975; D. D. Wainstock, *The Decision to Drop the Atomic Bomb*, New York 1996; W. D. Miscamble, C.S.C., *The Most Controversial Decision: Truman, the Atomic Bomb, and the Defeat of Japan*, Cambridge 2011; T. Hasegawa, *Racing the Enemy: Stalin, Truman, and the Surrender of Japan*, Cambridge 2005; P. B. Sharp, *Savage Perils: Racism Frontiers and Nuclear Apocalypse in American Culture*, Norman 2012.

<sup>33</sup> Choćby R. P. Newman, *Rhetoric and Public Affairs: Truman and Hiroshima Cult*, East Lansing 1995; R. J. Maddox, *Weapons for Victory: The Hiroshima Decision*, Columbia 1995; *Hiroshima in History. The Myths of Revisionism*, ed. with introduction by R. J. Maddox, Columbia – London 2007.

wiekowej powyżej 60 lat (a więc weteranów i osób pamiętających wojnę) zrzucenie bomb atomowych aprobowano więcej rodaków. Warto też zwrócić uwagę, że – jak wykazały badania z 1990 r. – przeważająca większość Amerykanów (55%) zrzucenia bomb atomowych nie uważała za niemoralne, a czyn ten potępiało 38% z nich<sup>34</sup>.

Przez dekady amerykańskie media nie zajmowały się szerzej zrzuceniem bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki, pisząc o tym dosyć oględnie, najczęściej w sierpniu, rocznicowo. Zamieszczano wówczas w gazetach krótkie wzmianki, podtrzymując zasadniczo wersję oficjalną wydarzeń. Praktycznie do 1970 r., z małymi wyjątkami, w telewizji amerykańskiej nie pokazywano zdjęć ani filmów o tej tragedii. Tego roku Erik Barnouw przygotował program dla telewizji publicznej, oparty na bazie dokumentalnego filmu „Hiroshima/Nagasaki, August 1945”, nagranych przez Japończyków bezpośrednio po ataku. Wstrząsające sceny pokazujące lekarzy udzielających pomocy ofiarom zszokowały twórcę programu dla Amerykanów, który miał się wkrótce dowiedzieć, że inne stacje telewizyjne nie były zainteresowane jego upowszechnianiem<sup>35</sup>.

Przez blisko ćwierćwiecze Amerykanie nie upubliczniali filmów pokazujących straszliwą destrukcję i ludzkie ofiary oraz tragedie w Hiroszimie i Nagasaki, choć sam fakt niszczycielskiej siły bomb był coraz powszechniej znany. Pułkownik Paul Tibbets, jeden z pilotów *Enola Gay* (samolotu, który zrzucił pierwszą bombę), przez lata w wywiadach podkreślał, że jedynym jego celem był udział w patriotycznym wysiłku wojennym i chęć zakończenia wojny przy minimalizowaniu strat własnych. Być może to w jakimś stopniu wyjaśnia fakt, że w 2007 r. za 500 dolarów można było nabyć za pośrednictwem strony internetowej... 10-calowy model bomby z „solidnego drzewa mahoniowego” wraz z tabliczką i podpisem Tibbettsa<sup>36</sup>.

Warto pamiętać, że załoga *Enola Gay* była poinstruowana o wadze i doniosłości ich misji, choć piloci nader ogólnikowo poinformowani zostali o celach i naturze ich zadania. Wszystkich obowiązywała tajemnica wojskowa. W przyszłości z czasem przywoływano opinie, że lotnicy, którzy uczestniczyli w nalotach na Hiroszimę i Nagasaki, mieli problemy moralne z tego powodu. Pisano czasem, że dowiadując się o straszliwych następstwach zrzucenia przez nich bomb, przechodzili załamania psychiczne i leczyli się psychiatrycznie. Były to pogłoski niekoniecznie prawdziwe, a raczej wyolbrzymione, bowiem z wyjątkiem Claude'a Eatherly (pilota bombowca, który sprawdzał warunki atmosferyczne przed zrzuceniem bomb na Hiroszimę i ponoć z powodu wyrzutów sumienia popadł w obłąd) pozostali lotnicy nie mieli dylematów moralnych i nie wyra-

<sup>34</sup> *The Bombing...*, s. 161–162, 202–203.

<sup>35</sup> R. J. Lifton, G. Mitchell, op. cit., s. 267–68.

<sup>36</sup> J. Bodnar, *The “Good War” in American Memory*, Baltimore 2010, s. 208.

żali żadnej skruchy<sup>37</sup>. Publicznie, także wiele lat potem, twierdzili, że wypełniali swój żołnierski obowiązek i powierzone im zadanie, a niektórzy wręcz uznawali to za swój patriotyczny wkład w pokonanie wroga<sup>38</sup>.

Inny żołnierz, Paul Fussell, w publikowanym w 1981 r. artykule *Hiroshima: A Soldier's View*, a potem książce pod wymownym tytułem *Thank God for the Atom Bomb*, konsekwentnie twierdził, że choć użycie bomb atomowych przeciwko Japończykom to „brudna sprawa” (*ghasty affair*), ale natychmiast miał wytłumaczenie, bowiem – jak podkreślał – działo się to w warunkach wojennych. Tytułem niejako usprawiedliwienia przy tym dodawał, że albo on (wówczas 21-letni żołnierz) mógł być zabity, albo sam musiał zabijać<sup>39</sup>. I powtarzał ten pogląd, także podczas przygotowań kontrowersyjnej wystawy i dyskusji wokół *Enola Gay* (o czym za chwilę).

W latach siedemdziesiątych i potem – jak wykazały rozmaite badania opinii publicznej – Amerykanie w przeważającej mierze aprobowali zrzućenie bomb atomowych na japońskie miasta, choć z czasem zmniejszała się ta grupa. I tak, w 1971 r. 20% respondentów wskazywało, że był to błąd, a w 1991 – 39%. Jeszcze we wrześniu 1991 r. w Kalifornii z kolei około 60% aprobowało wykorzystanie bomb jądrowych przeciwko Japonii, a 28% nie. W kolejnych badaniach Amerykanie wykazywali coraz mniejsze poparcie dla tego czynu swego rządu, choć w grupie osób starszych i weteranów dominowało większe zrozumienie i aprobatę tej decyzji prezydenta Trumana. Co ciekawe, w badaniach opinii publicznej w Japonii w grudniu 1991 r. okazało się, że 64% Japończyków zrzućenie amerykańskich bomb na Hiroszimę i Nagasaki uznało za „masowy mord”, ale 29% wskazało, że był to sposób na zakończenie wojny<sup>40</sup>.

Z upływem czasu Japończycy, począwszy od lat osiemdziesiątych, wskazywali na potrzebę i ewentualność przeprosin za czyny wojenne. „New York Times” w listopadzie 1991 r. podawał, że 73% Japończyków domagało się przeprosin za zrzućenie bomb atomowych, a jedynie 16% Amerykanów akceptowało taki gest ze strony Stanów Zjednoczonych. Zazwyczaj bowiem wciąż łączono atak na Pearl Harbor z bombardowaniami Hiroszimy i Nagasaki, i ten swoisty syndrom wciąż dawał o sobie znać. Ale nawet na pytanie, czy jeśli Japończycy przeproszą za Pearl Harbor, Amerykanie też powinni przeprosić za Hiroszimę, tylko 34%

---

<sup>37</sup> Patrz: C. Eatherly, G. Anders, *No more Hiroshima. Korespondencja lotnika z nad Hiroszimy Claude Eatherly'ego z Gunterem Andersem*, Warszawa 1963; W. B. Huie, *The Hiroshima Pilot*, New York 1964.

<sup>38</sup> R. J. Lifton, G. Mitchell, op. cit., s. 236; Y. Miyamoto, op. cit., s. 203; R. Rhodes, *The Making of the Atomic Bomb*, New York 1986, s. 700–701.

<sup>39</sup> P. Fussell, *Thank God for the Atom Bomb and Other Essays*, New York 1988; idem, *Thank God for the Atom Bomb*, [w:] *Hiroshima's Shadow...*; s. 111–122; L. Hein, M. Selden, op. cit., s. 24.

<sup>40</sup> S. Asada, op. cit., s. 215–216.

odpowiedziało „tak”, a 42% „nie” i nadal uważało, że Amerykanie nie powinni przeproszać Japończyków<sup>41</sup>.

Po półwieczu, w 1991 r., przy okazji wojennych rocznicowych obchodów, które uroczysto obchodzono w USA, Japonia upominała się znowu o przeprosiny ze strony Amerykanów za zrzućenie bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki. Od lat zresztą dopominała się o to i uznanie jej za „ofiary wojny”, posługując się też argumentem, że około 83% Japończyków domagało się takich przeprosin i przyznania, że bombardowanie było „aktem nagannym moralnie”<sup>42</sup>. Było to w poważnej kolizji z państwowymi obchodami rocznicy w USA oraz oficjalną wersją dotyczącą działań wojennych na Pacyfiku i zmuszenia w ten sposób Japonii do kapitulacji.

W związku z pięćdziesiątą rocznicą zakończenia drugiej wojny światowej Amerykanie opracowali specjalną edycję znaczka pocztowego z wizerunkiem *Enola Gay*, który wywołał liczne kontrowersje w Japonii. W wyniku dyplomatycznych zabiegów japońskich czynników rządowych nie doszło do wydania tego znaczka, choć opinie Amerykanów były w tej kwestii podzielone. Niektórzy z oburzeniem twierdzili, że prezydent „uległ” Japonii, zapominając o *Pearl Harbor Day*, a inni z kolei zadawali pytanie, kto chciałby wysłać urodzinową pocztówkę z naklejonym na kopercie znaczkiem z samolotem, który zrzucił bombę atomową?<sup>43</sup>

W czerwcu 1994 r. cesarz Akihito podczas planowanej wizyty w USA miał również odwiedzić *USS Arizona Memorial* w Pearl Harbor, dedykowany pamięci poległych tam Amerykanów podczas japońskiego ataku na Hawaje 7 grudnia 1941 r. Miał to być gest pojednawczy, z nadzieją na odwzajemnienie ze strony USA, przed sierpniową rocznicą zrzućenia bomb atomowych na miasta japońskie. Ale ten punkt programu jego dwutygodniowej wizyty został – pod presją polityczną parlamentu japońskiego – odwołany, a wraz z nim sprawa ewentualnych wzajemnych przeprosin. Niedługo potem, 23 sierpnia, prezydent Clinton podpisał i proklamował, zgodnie z wcześniejszą rezolucją Kongresu, że 7 grudnia każdego roku będzie obchodzony jako *National Pearl Harbor Remembrance Day*. W kwietniu 1995 r. prezydent publicznie potwierdził, że USA nie będą przeproszać Japonii za zrzućenie bomb atomowych, a decyzję Trumana uznał za właściwą dla szybszego zakończenia wojny<sup>44</sup>.

---

<sup>41</sup> Ibidem, s. 220.

<sup>42</sup> Interesujące wydają się wyniki z przeprowadzonych w 2005 r. badań ankietowych wśród ofiar ataków atomowych. Na pytanie, kto był odpowiedzialny za zniszczenia atomowe blisko połowa respondentów odpowiedziała, że obie strony, tj. USA i Japonia, a 28% z nich winą obarczyło w pełni rząd amerykański, ibidem, s. 208.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 214–215.

<sup>44</sup> [www.pearlharborsurvivorsonline.org/html/RememberPearlHarborLaw](http://www.pearlharborsurvivorsonline.org/html/RememberPearlHarborLaw), dostęp: 12.04.2016; S. Asada, op. cit., s. 221.

Burzliwą dyskusję na temat wydarzeń drugiej wojny światowej i odpowiedzialności obu państw, tj. Japonii i Stanów Zjednoczonych, za czyny wojenne spowodowała w 1994 r. wystawa przygotowywana w *National Air and Space Museum (NASM)*. Jej projekt i przygotowany scenariusz wywołał ogromne kontrowersje i falę krytyki w Stanach Zjednoczonych. Przygotowania ekspozycji rozpoczęto w 1987 r., niedługo po tym, jak dr Martin Harwit został dyrektorem muzeum i wystąpił z tą inicjatywą. W kwietniu 1993 r., wraz ze sztabem współpracowników, odwiedził on Hiroszimę i rozmawiał z przedstawicielami władz miasta, by starannie i z uwzględnieniem racji obu stron przedstawić bolesne kwestie związane z drugą wojną światową, w tym również z użyciem broni atomowej. Sądził on, podobnie jak wielu Amerykanów i Japończyków, że taki dialog był potrzebny, a – ze względu na dystans czasowy – stawał się już możliwy. Sama wystawa miała kontekst szerszy, a więc pokazanie też zagrożeń nuklearnych dla ówczesnego świata. Inicjatywa okazała się jednak niełatwa do zaakceptowania przez rozmaite grupy Amerykanów, a projekt ekspozycji „The Last Act of the Atomic Bomb and the End of World War II” wywołał prawdziwą burzę w amerykańskich mediach. Protestowali weterani, zrzeszeni w licznych i wpływowych organizacjach, m.in. American Legion oraz Air Force Association, reprezentujący blisko 180 tysięcy członków<sup>45</sup>.

Dziesiątki lotników pisało listy pełne oburzenia i zaleceń, by „dumnie i patriotycznie” traktować historyczny obiekt (*Enola Gay*). Wyrażano też powszechnie obawy, że wystawa może ukazywać Japonię jako ofiarę wojny. Powrócono znowu do powodów wojskowych użycia niszczycielskich bomb w 1945 r. i kwestionowano podawane w scenariuszu ewentualne straty amerykańskie w czasie planowanej inwazji na wyspy japońskie. Weterani upierali się przy wcześniej podawanych danych (500 tysięcy do miliona osób), podczas gdy projektanci wystawy – powołując się na nowsze badania – podawali znacznie niższe liczby, a więc 30–63 tysięcy, podważając tym samym zasadność wcześniejszych argumentów wojskowych. Ale nawet zachowanie życia 30 tysięcy rodaków było wystarczającym powodem – jak twierdzili oburzeni weterani – do wykorzystania bomb atomowych przeciwko brutalnemu wrogowi. Oburzali się też politycy, a w kręgach kongresowych, zwłaszcza w Senacie, prowadzono ożywioną i burzliwą dyskusję, zwracając przy tym uwagę na niestosowność inicjatywy finansowanej przez rząd amerykański. Szok był spowodowany też m.in. faktem, że ze scenariusza wystawy Amerykanie mogli się dowiedzieć, jak wielu prominentnych rodaków, w tym także wojskowych i polityków, miało wątpliwości, bądź było wręcz przeciwnych użyciu bomb atomowych w sierpniu 1945 r. Pojawiały się tam m.in. nazwiska generałów Dwighta Eisenhowera i Douglasa McArthura, admirała Williama Leahy, Herberta Hoovera i innych<sup>46</sup>.

<sup>45</sup> Y. Miyamoto, op. cit., s. 18; S. Asada, op. cit., s. 221.

<sup>46</sup> *The Bombing...*, s. 205–206, 234–235; F. X. Winters, *Remembering Hiroshima. Was it Just?*,

24 członków Kongresu 10 sierpnia 1994 r. wystosowało do dyrektora Harwita list protestacyjny, zwracając uwagę na kontrowersyjny projekt, w którym kwestionowano scenariusz przygotowywanej wystawy. Z kolei w Senacie, na wniosek Nancy Kassebaum reprezentującej Kansas, podjęto jednomyślnie rezolucję oprostowującą „rewizjonistyczną” i „obraźliwą” dla Amerykanów inicjatywę. Przypomniano zarazem, że zadaniem muzeum jest przedstawianie historii we „właściwy sposób” i w należyтым kontekście historycznym. Dyrektor Martin Harwit zaproszony został na Capitol Hill, by wyjaśnić ideę i odpowiedzieć na liczne zgłaszane w tej kwestii pytania. Tom Lewis, kongresmen z Florydy, w wypowiedzi prasowej zgłosił zastrzeżenia, że wymowa wystawy jest nie tylko „rewizjonistyczna i nieprzyjazna” wobec Stanów Zjednoczonych, ale jest swego rodzaju przeprosinami kierowanymi do Japonii. Straszył obcięciem pieniędzy rządowych (85% budżetu pochodziło z funduszy zatwierdzanych przez Kongres), a więc z pieniędzy podatników na tak „rewizjonistyczną” i wręcz „anty-amerykańską” inicjatywę, którą łączył ponadto z ruchem radykalnych działaczy antynuklearnych<sup>47</sup>.

Kontrowersje i burzliwe dyskusje pokazały, że Amerykanie – także po pięćdziesięciu latach – są niedoinformowani i przede wszystkim podzieleni w stosunku do przeszłości wojennej, zwłaszcza tak kłopotliwej, jak zrzucenie bomb atomowych na japońskie miasta. Powróciło pytanie, czy zadawała ich od lat ugruntowana wersja oficjalna, czy też już gotowi byli do obiektywnej oceny i rozliczenia się z przeszłości. Jak czasem pisano w prasie, starano się pozyskać poparcie dla tej inicjatywy edukacyjnej, która była próbą zobiektywizowanego pokazania – na bazie nowych źródeł i pełniejszej wiedzy historycznej – wydarzeń sprzed pół wieku. Wielu historyków również opowiadało się za rzeczością i zobiektywizowaną wersją wydarzeń sprzed pięćdziesięciu lat, protestując przeciwko „cenzurowaniu” wiedzy historycznej o wojennej przeszłości Amerykanów<sup>48</sup>.

Media, w tym większość opiniotwórczych poważnych dzienników i tygodników, zasadniczo podtrzymały wcześniejsze oficjalne stanowisko rządowe. Świadczą o tym artykuły w „Washington Post” i „New York Times”, „Newsweek”, „Time” czy „Wall Street Journal”, w gruncie rzeczy przeciwne takiej wystawie oraz „rewizji historii” i „pisanju jej na nowo”. Krytycznie odnoszono się również do badaczy podnoszących te kwestie i dających powód do „rewizji historii”, które

---

Burlington 2009, s. 184; M. Harwit, *An Exhibit Denied: Lobbying the History of Enola Gay*, New York 1996, s. 11–13.

<sup>47</sup> Y. Daizaburo, *Between Pearl Harbor and Hiroshima/Nagasaki. Nationalism and Memory in Japan and the United States*, [w:] *Living with the Bomb...*, s. 55–56; R. J. Lifton, G. Mitchell, op. cit., s. 280–285; Y. Miyamoto, op. cit., s. 19–22.

<sup>48</sup> *History Wars: The Enola Gay and Other Battles for the American Past*, ed. E. T. Linenthal, New York 1996; M. J. Hogan, *The Enola Gay Controversy: History, Memory, and the Politics of Presentation*, [w:] *Hiroshima in History and Memory*, ed. M. J. Hogan, Cambridge 1996, s. 210–211.

mogły budzić wątpliwości – jak przestrzegano – co do patriotycznego wysiłku bohaterów wojennych walczących na Pacyfiku. Znani dziennikarze prasowi i telewizyjni, m.in. Charles Krauthammer, David Brinkley, Cookie Roberts, George Will, zwracali uwagę na niestosowność inicjatywy – „niepotrzebnej i szkodliwej”, i wprost kwestionowali potrzebę takiej wystawy. Tak czy inaczej, jak wskazywano, amerykańska opinia publiczna nie życzyła sobie „nowej wersji historii” związanej z Hiroszimą<sup>49</sup>.

Prezydent Bill Clinton ani jego najbliżsi współpracownicy oficjalnie nie zabrali wówczas głosu w sprawie wystawy wywołującej tak wiele kontrowersji. Ale i w kręgach rządowych kwestie te były podnoszone, o czym świadczy m.in. pismo Jesse'a Browna, sekretarza Veterans Affairs, do dyrektora Harwita. Dyskretnie wskazywał w nim, że jakiegokolwiek próby oceny decyzji zrzućenia bomb na japońskie miasta może ranić uczucia ówczesnych żołnierzy służących na Pacyfiku i ich rodzin, pielęgnujących te wspomnienia<sup>50</sup>.

W związku z protestami i kontrowersjami rzecznicy wystawy zaproponowali dalsze zmiany w jej scenariuszu, m.in. poinformowanie widzów o szerszym kontekście narastającego konfliktu na Pacyfiku przed rokiem 1941. Wprowadzili ponadto swoistą autocenzurę, m.in. proponując wyłączenie wielu zdjęć pokazujących okropności i cierpienia ludności cywilnej oraz przerażające zniszczenia po zrzućeniu bomb na Hiroszimę i Nagasaki, zwłaszcza świątyń, kościołów i szkół (a więc bynajmniej nie obiektów wojskowych). Wycofano też zdanie prezydenta Trumana, który na wieść o zrzućeniu bomby na Hiroszimę powiedział: „This is the greatest thing in history” oraz komentarze prezydenta, który brał odpowiedzialność za decyzję i „nie miał z tego powodu problemów ze snem”. Ale konsekwentne stanowisko weteranów, także wielu polityków, zwłaszcza konserwatyistów, oraz mediów wpłynęło na wstrzymanie tej inicjatywy muzealnej. Towarzyszyło temu przeświadczenie szerokich kręgów Amerykanów, że nie należało „rewidować historii”, zwłaszcza że mogłoby to wpłynąć na odczucia weteranów i rodzin żołnierzy walczących na Pacyfiku. Dla wielu z nich – jak argumentowano – mogłoby powrócić pytanie, czy walczyli za słuszną i szlachetną sprawę.

Konsekwentny opór, zwłaszcza *American Legion* (reprezentujący ponad 3,1 miliona członków, w przeważającej mierze weteranów drugiej wojny światowej), uniemożliwił osiągnięcie kompromisu. Z projektu edukacyjnego, poruszającego niewątpliwie trudne i kontrowersyjne kwestie, stał się on „sprawą polityczną”, a zgłaszane kolejne korekty czyniłyby z niego, jak orzekło wielu badaczy, wystawę propagandową. Warto dodać, że uaktywnili się historycy, a Organization of American Historians w specjalnej rezolucji sprzeciwiła się wycofywaniu dokumentów i rewidowaniu wystawy pod kątem politycznej popraw-

<sup>49</sup> *Hiroshima's Shadow...*, s. 385–387; R. J. Lifton, G. Mitchell, op. cit., s. 286–287.

<sup>50</sup> R. J. Lifton, G. Mitchell, op. cit., s. 288.



ności<sup>51</sup>. Tak czy inaczej okazało się, że po pięćdziesięciu latach Amerykanie nie byli jeszcze gotowi na przyjęcie wersji oddającej bardziej obiektywnie powody, okoliczności i skutki zrzućenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki w sierpniu 1945 r.

Przeciągająca się dyskusja i zabiegi, by znaleźć jakiś kompromis, nie dały zadowalającego rezultatu którejkolwiek ze stron. W obliczu narastających kontrowersji w styczniu 1995 r. Japończycy wycofali zgodę na współpracę i wypożyczenie muzealnych artefaktów. Rezygnacja Harwita ze stanowiska dyrektora zamknęła kwestię wystawy. W gruncie rzeczy zderzyły się – jak to potem celnie nazwał Edward T. Linenthal – argumenty historyków z opiniami i pamięcią weteranów, uczestników i świadków wydarzeń drugiej wojny światowej, których doznań i odczuć nie można było nie uszanować.

Sześćdziesiąta rocznica ataku na Pearl Harbor odbywała się w bardzo specyficznej i napiętej atmosferze w związku z atakami 11 września 2001 r. i wypowiedzianej przez George'a Busha wojnie z terroryzmem<sup>52</sup>. W grudniu 2001 r. w rocznicowym telewizyjnym przemówieniu prezydent – nawiązując do japońskiego ataku 7 grudnia 1941 r. i wojny z Japonią – powtórzył znane od lat powody i argumenty wojskowe wykorzystania broni atomowej przeciwko „śmiertelnemu wrogowi”. Podobnie jak poprzednicy, akcentował, że decyzja miała uchronić „miliony istnień ludzkich” od śmierci, głównie Amerykanów, ale i Japończyków. W pełni podzielił patriotyczne odczucia Amerykanów, zwłaszcza weteranów walczących na Pacyfiku, i nie znalazł powodów do przeprosin. W odpowiedzi, japoński parlament w specjalnej rezolucji stwierdził, że Japończycy nie mają powodów, by przeproszać za agresję na Stany Zjednoczone w 1941 r. i wojnę z nimi<sup>53</sup>.

Warto dodać, że począwszy od Dwighta Eisenhowera wielu kolejnych prezydentów pełniło służbę wojskową podczas drugiej wojny światowej, głównie na Pacyfiku. Mieli więc własne doświadczenia i pamięć o tych wydarzeniach, co też miało wpływ na pielęgnowanie wspomnień i kształtowanie wyobrażeń o nich. Dwóch prezydentów odwiedziło Hiroszimę: Richard Nixon w 1964 r., a więc przed prezydenturą, i Jimmy Carter, po odejściu z Białego Domu, w latach osiemdziesiątych. Z kolei John Kerry był pierwszym sekretarzem stanu, który złożył wieniec w Peace Memorial Park w Hiroszimie w trakcie spotka-

<sup>51</sup> S. Goldberg, *Smithsonian Suffers Legionnaires' Disease*, [w:] *Hiroshima's Shadow...*; R. J. Lifton, G. Mitchell, op. cit., s. 289–97; M. J. Hogan, op. cit., s. 222–223.

<sup>52</sup> Sam atak 11 września zestawiano nieraz z Pearl Harbor, D. R. Griffith, *The New Pearl Harbor: Disturbing Questions about the Bush Administration and 9/11*, Northampton, Mass., 2004; J. W. Dower, *Cultures of War. Pearl Harbor/Hiroshima/9–11/Iraq*, New York – London 2010; G. M. White, *Pearl Harbor and September 11: War Memory and American Patriotism in the 9–11 Era*, [www.japanfocus.org/-Geoffrey\\_M\\_White/1853/article.html](http://www.japanfocus.org/-Geoffrey_M_White/1853/article.html), dostęp: 12.04.2016; idem, *Memorializing Pearl Harbor: Unfinished History and the Work of Remembrance*, Durham 2016.

<sup>53</sup> J. Bodnar, op. cit., s. 203–204.

nia G-7 w kwietniu 2016 r. Ale – jak podawały media – nie przepraszał w imieniu rządu i Amerykanów za zrzućenie bomb atomowych w sierpniu 1945 r. Niedługo później, 27 maja 2016 r., Barack Obama, jako pierwszy urzędujący prezydent USA, odwiedził Hiroszimę i złożył wieniec w Peace Memorial Park.

Amerykanie – jak wykazywały sukcesywnie przeprowadzane badania opinii publicznej – przez wiele dekad zasadniczo nie zmienili swego widzenia i oceny zrzućenia bomb atomowych na japońskie miasta. Wprawdzie współczynnik aprobaty dla tej decyzji z 85% z 1945 spadł do 53% w 1990 r., ale znowu wzrósł do 57% w 2005 r. Pewnie należy to powiązać z innym pytaniem ankiety, bowiem w 2005 r. 80% Amerykanów było przekonanych, że decyzja Trumana uchroniła życie wielu rodaków<sup>54</sup>. Przeprowadzone w 2015 r., a więc po siedemdziesięciu latach od Hiroszimy badania Pew Research Institute wykazały, że 56% Amerykanów aproboowało decyzję o zrzućeniu bomb atomowych, a 34% – nie<sup>55</sup>.

Do dziś nie milknę spory na temat powodów zrzućenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki. Amerykańscy badacze są wciąż podzieleni w sprawie celowości ich użycia, skutków i następstw, a także ocen moralnych tego czynu Stanów Zjednoczonych. Spolaryzowana dyskusja w dużym stopniu ogniskowała się wokół tradycyjnej interpretacji, że było to konieczne dla zakończenia wojny i zminimalizowania strat własnych, a z drugiej strony, że nie było takiej potrzeby, bo Japonia już była prawie pokonana i gotowa do kapitulacji. Z czasem podnoszono też rywalizację i konfrontację z Rosjanami, kwestionując też względy wojskowe, którymi się posługiwały przez kolejne dekady kręgi rządowe. W literaturze historycznej nierzadko też wskazywano na uprzedzenia i nienawiść do Azjatów oraz potrzebę rewanżu na Japończykach za Pearl Harbor.

Wydawnictwa albumowe, filmy, autobiografie, wspomnienia i wywiady ze świadkami wydarzeń, pomniki, rzeźby, wystawy muzealne, utwory muzyczne, malarstwo, a także rozliczne prace historyczne i popularnonaukowe oraz wszech-

---

<sup>54</sup> [www.gallup.com/poll/176777/majority-supports-use-atomic-bomb-japan-wwii.aspx](http://www.gallup.com/poll/176777/majority-supports-use-atomic-bomb-japan-wwii.aspx), dostęp: 12.04.2016. Warto dodać, że w świetle badań w 2005 r. znacznie większe było poparcie dla decyzji prezydenta Trumana w grupie badanych mężczyzn – 73%, podczas gdy kobiet – 42%. Z kolei ze względu na afiliację partyjną dużo większą aprobatę dla zrzućenia bomb atomowych na japońskie miasta wykazywali republikanie (73%) niż niezależni (53%) i demokraci (47%). Analitycy zwracali uwagę na swoistą ironię, bowiem to prezydent demokrata wydał decyzję o użyciu broni atomowej, którą współcześnie aproboują w znacznie większym stopniu republikanie.

<sup>55</sup> [www.pewresearch.org](http://www.pewresearch.org), dostęp: 12.04.2016; S. Asada, op. cit., s. 209–210. W tym samym roku podobne badania w Japonii wykazały, że 79% Japończyków krytycznie oceniało zrzućenie bomb na ich miasta, a 14% aproboowało decyzję Stanów Zjednoczonych. Z biegiem lat japońska opinia publiczna była coraz dalsza od zdecydowanego oskarżania jedynie USA za zrzućenie bomb. Warto dodać, że sami Japończycy w dyskusjach na ten temat niejednokrotnie zadawali rodakom pytanie, ilu z nich jest zdania, że gdyby Japonia miała wówczas broń atomową, toby jej nie użyła przeciwko Amerykanom. Warto też zwrócić uwagę, że na pomniku w Peace Memorial Park w Hiroszynie, uznanej w 1954 r. za „miasto pokoju”, widnieje znamienny napis: „Rest in peace, this mistake will not be repeated”.

obecny Internet, wprowadziły z czasem do publicznego obiegu szerszą wiedzę na temat powodów i okoliczności zrzucenia bomb atomowych na miasta japońskie w sierpniu 1945 r. Umożliwiły kolejnym pokoleniom w Stanach Zjednoczonych, jak i Japonii głębszą refleksję na temat tych bolesnych i kontrowersyjnych wydarzeń. Ale warto zauważyć, że Hiroszima i Nagasaki, podobnie jak My Lai z wojny w Wietnamie, zajmuje niewiele uwagi Amerykanów i prawie zniknęły z ich zbiorowej pamięci wojennej.

## **Hiroshima in the history and memory of Americans**

### **Summary**

Now for over 70 years people have been arguing about the reasons for dropping atomic bombs on Hiroshima and Nagasaki in August 1945. American researchers are still divided over the issue of the purpose, effect and consequences of their use as well as moral evaluation of this American action. The polarized discussion has to a great degree focused on the traditional interpretation, on the one hand, claiming it was indispensable to finish the war and minimize American losses; on the other hand, stating that – with Japan almost defeated and ready for capitulation – it was unnecessary. With time, the issue of competition and confrontation with the Russians was raised, questioning military considerations used for decades by the subsequent governmental circles. In historical literature one may also frequently come across indications of prejudice towards the Japanese and the need to avenge Pearl Harbor.

According to the polls conducted in 1945, the majority of Americans (85%) approved of President Harry Truman's decision and the use of atomic weapons against Japan. With time and the disclosure of the data concerning the effects of the use of this devastating weapon against civilians, and in particular, the effects and diseases caused by the radiation, a part of American society began to have their moral concerns. Thus, their approval kept falling with time: from 85% in 1945 to 72% in 1965, to 65% in 1988, to 53% in 1990. Album publications, movies, autobiographies, memoirs and interviews with the witnesses of those events, monuments, sculptures, musical pieces, paintings as well as numerous historical and popular works, and the omnipresent Internet have brought into the public circulation broader knowledge concerning the reasons and circumstances of dropping atomic bombs on the Japanese cities in August 1945. They enabled the subsequent American and Japanese generations to have deeper reflections on these painful and controversial events.

**Key words:** atomic bomb, memory of Hiroshima, Hiroshima Maidens, Harry Truman, Pearl Harbor

## Źródła

- Byrnes J. F., *Speaking Frankly*, New York – London 1947.
- Chisholm A., *Faces of Hiroshima. A Report by Anne Chisholm*, London 1985.
- Eatherly C., Anders G., *No more Hiroshima. Korespondencja lotnika znad Hiroszimy Claude Eatherly'ego z Gunterem Andersem*, Warszawa 1963.
- Eisenhower D., *Crusade in Europe*, New York 1948.
- Hershey J., *Hiroshima*, New York 1946.
- Hiroshima In Memoriam and Today*, ed. H. Takayama, Hiroshima 2000.
- Stimson H. L., McGeorge Bundy, *On Active Service in Peace and War*, New York 1948.
- Truman H. S., *Memoirs. Year of Decisions*, New York 1955.
- When Atom Bomb Struck – Uncensored*, „Life”, September 1952.
- [www.gallup.com/poll/176777/majority-supports-use-atomic-bomb-japan-wwii.aspx](http://www.gallup.com/poll/176777/majority-supports-use-atomic-bomb-japan-wwii.aspx),  
dostęp: 12.04.2016.
- [www.gallup.com/poll/176777/majority-supports-use-atomic-bomb-japan-wwii.aspx](http://www.gallup.com/poll/176777/majority-supports-use-atomic-bomb-japan-wwii.aspx),  
dostęp: 12.04.2016.
- [www.pewresearch.org](http://www.pewresearch.org), dostęp: 12.04.2016.

## Opracowania

- Asada S., *Culture Shock and Japanese-American Relations. Historical Essays*, Columbia – London 2006.
- Asperovitz G., *Atomic Diplomacy: Hiroshima and Potsdam – The Use of the Atomic Bomb and the American Confrontation with Soviets*, New York 19654.
- Asperovitz G., *The Decision to Use the Atomic Bomb and the Architecture of an American Myth*, New York 1995.
- Baker R., *The Hiroshima Maidens. A Story of Courage, Compassion, and Survival*, New York 1986.
- Bernstein B., *The Atomic Bomb Reconsidered*, „Foreign Affairs” 1995, v. 74, No 1, s. 135–153.
- Bernstein J., *A Post-War Myth: 5000,000 U.S. Lives Saved*, [w:] *Hiroshima's Shadow*, eds. K. Bird, L. Lifschultz, Stony Creek 1998.
- Bodnar J., *The “Good War” in American Memory*, Baltimore 2010.
- Butow R., *Japan's Decision to Surrender*, Palo Alto 1954.
- Braw M., *The Atomic Bomb Suppressed: American Censorship in Occupied Japan*, Armonk 1991.
- Braw M., *Hiroshima and Nagasaki: The Voluntary Silence*, [w:] *Living with the Bomb. American and Japanese Cultural Conflicts in the Nuclear Age*, eds. L. Hein, M. Selden, New York 1997.

- Crane C. C., *Bombs, Cities and Civilians. American Airpower Strategy in World War II*, Lawrence 1993.
- Daizaburo Y., *Between Pearl Harbor and Hiroshima/Nagasaki. Nationalism and Memory in Japan and the United States*, [w:] *Living with the Bomb. American and Japanese Cultural Conflicts in the Nuclear Age*, eds. L. Hein, M. Selden, New York 1997.
- Dower J. W., *Cultures of War. Pearl Harbor/Hiroshima/9–11/Iraq*, New York – London 2010.
- Dower J., *War without Mercy*, New York 1986.
- Feis H., *The Atomic Bomb and the End of World War II*, Princeton 1966.
- Fussell P., *Thank God for the Atom Bomb and Other Essays*, New York 1988.
- Griffith D. R., *The New Pearl Harbor: Disturbing Questions about the Bush Administration and 9/11*, Northampton, Mass., 2004.
- Grudziński P., *Uczeni i barbarzyńcy: polityka nuklearna Stanów Zjednoczonych, 1939–1945*, Warszawa 1987.
- Harwit M., *An Exhibit Denied: Lobbying the History of Enola Gay*, New York 1996.
- Hasegawa T., *Racing the Enemy: Stalin, Truman, and the Surrender of Japan*, Cambridge 2005.
- Hein L., Selden M., *Commemoration and Silence. Fifty Years of Remembering the Bomb in America and Japan*, [w:] *Living with the Bomb. American and Japanese Cultural Conflicts in the Nuclear Age*, eds. L. Hein, M. Selden, New York 1997.
- History Wars: The Enola Gay and Other Battles for the American Past*, ed. E. T. Linenthal, New York 1996.
- Hiroshima in History and Memory*, ed. M. J. Hogan, New York 1996.
- Hiroshima in History. The Myths of Revisionism*, ed. R. J. Maddox, Columbia – London 2007.
- Hiroshima's Shadow*, ed. K. Bird, L. Lifschultz, Stony Creek 1998.
- Hogan M. J., *The Enola Gay Controversy: History, Memory, and the Politics of Presentation*, [w:] *Hiroshima in History and Memory*, ed. M. J. Hogan, Cambridge 1996.
- Huie W. B., *The Hiroshima Pilot*, New York 1964.
- Iriye A., *Power and Culture. The Japanese-American War 1941–1945*, Cambridge 1981.
- Lifton R. J., *Death in Life. Survivors of Hiroshima*, New York 1967.
- Lifton R. J., G. Mitchell G., *Hiroshima in America. Fifty Years of Denial*, New York 1995.
- Lindee S., *Suffering Made Real. American Science and the Survivors at Hiroshima*, Chicago 1994.
- Maddox R. J., *Weapons for Victory: The Hiroshima Decision*, Columbia 1995.
- Miyamoto Y., *Beyond the Mushroom Cloud. Commemoration, Religion, Responsibility after Hiroshima*, Fordham University 2011.
- Newman R. P., *Rhetoric and Public Affairs: Truman and Hiroshima Cult*, East Lansing 1995.

- Newman R. P., *Enola Gay and the Court of History*, New York 2004.
- Orr J. J., *The Victim as Hero. Ideologies of Peace and National Identity in Postwar Japan*, Honolulu 2001.
- Rhodes R., *The Making of the Atomic Bomb*, New York 1986.
- Sharp P. B., *Savage Perils: Racism Frontiers and Nuclear Apocalypse in American Culture*, Norman 2012.
- Sherwin M., *A World Destroyed: Hiroshima and Its Legacy*, Palo Alto 1975.
- Takaki R., *Hiroshima: Why America Dropped the Atomic Bomb Tag: Author of a Different Mirror*, New York 1995.
- The Bombing of Hiroshima and Nagasaki. Judgment at the Smithsonian*, ed. P. Nobile, New York 1995.
- Wainstock D. D., *The Decision to Drop the Atomic Bomb*, New York 1996.
- Walker S. J., *Prompt and Utter Destruction. Truman and the Use of the Atomic Bombs Against Japan*, Chapel Hill – London 1997.
- White G. M., *Pearl Harbor and September 11: War Memory and American Patriotism in the 9–11 Era*, [www.japanfocus.org/-Geoffrey\\_M\\_White/1853/article.html](http://www.japanfocus.org/-Geoffrey_M_White/1853/article.html), dostęp: 12.04.2016.
- White G. M., *Memorializing Pearl Harbor: Unfinished History and the Work of Remembrance*, Durham 2016.
- Wilson D. M., *The Most Controversial Decision: Truman, the Atomic Bomb, and the Defeat of Japan*, Cambridge 2011.
- Winters F. X., *Remembering Hiroshima. Was it Just?*, Burlington 2009.
- Yoneyama L., *Hiroshima Traces. Time, Space, and the Dialectic of Memory*, Berkeley 1999.